№ 200 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, środa 3 września 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24. od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4-96

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | Czek P. K. O nr. 142.176 | REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER.

Aresztowanie tow. pos. Sledzińskiego.

Dnia 14 września demonstruje cała pracująca Polska.

Napad na „Lodzer Volkszeitung"

W ub. niedzielę w Łodzi urządzono manifestacje antyniemieckie z powodu jeszcze nie przebrzmiałej mowy Trewiranusa. Gdy rozagitowany tłum przechodził ul. Piotrkowską około lokalu niemieckiego dziennika socjalistycznego „Lodzer Volkszeitung", manifestanci wtargnęli na podwórze i tam powybijali szyby tudzież zniszczyli szklany szyld. Trzech towarzyszów niemieckich, którzy przed napierającym tłumem starali się zamknąć bramę, dotkliwie pobito.

—o—

Kto będzie Gener. komisarzem wyborczym.

WARSZAWA, 1 września (Tel. wł.). Wczoraj przedpołudniem odbyło się posiedzenie Prezydjum Sądu Najwyższego, na którem postanowiono zgodnie z przepisami o ordynacji wyborczej przedstawić prezesowi Rady Min. 3 kandydatów na stanowisko generalnego komisarza wyborczego: sędziego Sądu Najw. p. Giżyckiego, obecnego komisarza wyborczego Najw. Sądu Kaczyńskiego i p. Lipińskiego obecnego zastępcę generalnego sędziego Sądu Najw.

Prezes Rady Min. winien przedstawić wniosek o mianowanie jednego z trzech kandydatów komisarzem wyborczym.

—o—

POSIEDZENIE Z. P. P. S.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem tow. Niedziałkowskiego posiedzenie plenarne Z. P. P. S., kończące okres wspólnej pracy parlamentarnej.

Z. P. P. S. powziął uchwałę, przekazując własne fundusze na fundusz wyborczy partji. Posiedzenie zakończono o godz. 1-szej, a o godz. 4-tej w Sejmie odbyła się pożegnalna herbatka.

—o—

Doroczny Kongres Trade-Unioniów.

LONDYN, 1. 9. (Pat). W Nathingam otwarto doroczny kongres Trade Unionów. Przew. John Beard w przemówieniu inauguracyjnem poddał krytyce tych wszystkich, którzy czynią z wolnego handlu jakiś szczytny ideał. Mówca domaga się wprawdzie wolnego handlu, lecz jedynie w łonie imperjum brytyjskiego. W dalszym ciągu przemówienia Beard potępił ekstremistów z Partji Pracy.

Katastrofa lotnicza podczas manewrów francuskich,



w której — jak donosiliśmy — zginęło sześć osób. Aparat runął na dom, przeznaczony dla robotników cegielnianych (na szczęście, niezamieszkały w danej chwili).

Sanacja w świetle opinji społeczeństwa.

Skończyli się, nareszcie... przynajmniej w Sejmie, gdzie powoływali się cynicznie na to, że wybrani zostali przez olbrzymią część społeczeństwa, jakgdyby kraj cały nie wiedział, jak w przeważnej ilości wypadków do mandatów doszli; jakgdyby kraj cały nie wiedział, że żerowali głównie na nieuświadomieniu biednej ludności kresowej państwa, którą tak łatwo zastraszyć, gdy się ma tupet i poparcie z góry.

Że mimo wszystkich swych wrzasków i urągań pod adresem Sejmu, czuli się w nim (a raczej poza niem) doskonale — to też powszechnie wiadome. Wszak z tych ław przechodziło się na popłatne placówki administracyjne, oficjalne i półoficjalne. Było się w łaskach: klepano ich po ramieniu „za wierną służbę“. — Miało się wielkie, decydujące wpływy w najrozmaitszych instytucjach, bo wystarczyło tylko powołać się na mocodawców i protektorów.... Gdyż każdy, kto był zmuszony rozumieć, rozumiał, że jest olbrzymia różnica między zwykłym posłem a posłem z B. B. i z B. B. S.

Rozpychali się też ci panowie po Polsce — a buńczucznie, a zuchwale, wyobrażając sobie, że sieją grozę wokół siebie, że do nich jako do „wybrańców“ należy wszystko: rządy i używanie...

Aż oto nagle urwało się. Trzeba zejść między szary tłum, czapkować, blagować, pyskować... szukać mandatów. A nie wiszą one teraz tak nisko, jak wisiały w r. 1928. O tem sanacyjni eksposłowie wiedzą dobrze. Kraj zmądrzał, bo przeszedł ciężką próbę tych ostatnich lat. Społeczeństwo, bolesnem doświadczeniem bogate, odpowie im głosowaniem przy wyborach. A głosowanie to będzie równocześnie surowym lecz sprawiedliwym osądem...

Słusznie też pisze „Głos Narodu“, że

„Z dekretu Prezydenta zadowolonych w tym obozie będzie bardzo mało. Nie tylko dlatego, że trzeba „robić“ nowe wybory, co dla sanacji nie jest specjalną przyjemnością w dzisiejszych warunkach. Ale także dlatego, że dekret Prezydenta krzyżuje plany i zamiary sanacji. Wszyscy byli nastrojeni i przygotowani na nowy zamach stanu i już daleko idące plany snuli na temat nowego, bezparlamentarnego ustroju. A tu jak grom z jasnego nieba uderza dekret o terminie nowych wyborów, i to na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej... Nie będą wreszcie w sanacji zadowoleni dlatego przedewszystkiem, że dekret Prezydenta jest zwycięstwem znienawidzonej „sejmokracji“, „demo-liberalizmu“ i zwycięstwem hasła, głoszonego od dwóch lat przez opozycję: długi spór władzy wykonawczej z ustawodawczą oddać do rozstrzygnięcia społeczeństwu“.

Trafną ocenę sanacji i stanu, do którego doprowadziła kraj, podaje „Polonja“:

„Jedną tylko trapią się myślą. Jak utrzymać się przy władzy, którą sobie umiejią ostadzać. To główna i jedyna ich troska. Aby utrzymać się przy władzy, nie przebierają w środkach. Przepisy prawne i przykazania moralne są dla nich niczem, przez które się nie przewrócą. Cel uświęca dla nich środki.

Przeszło 4-letnie rządy mafii przyniosły narodowi głębokie rozczarowanie. Zaszczepiona w serce legenda o bezinteresowności, ofiarności, poświęceniu, cudotwórczości ich ludzi i mężów opatrznościowych prysła jak bańka mydlana. Chłop na wsi nigdy się tak ciężko nie miał jak dzisiaj. Ten ciężki nasz chłop się ruszył i idzie do miast manifestować przeciw tym, których kilka lat temu gloryfikował. W świecie robotniczym się kotłuje, niezadowolenie coraz większe, spokojny, bierny drobnomieszczanin, rzemieślnik i drobny kupiec się burzy, warsztaty pracy zamierają, ucisk fiskalny nieznośny, w gospodarce budżetowej państwa zaczyna wyszczerzać zęby deficyt, dewizy z Banku Polskiego odpływają, zubożeliśmy w ostatnich latach o sumy miljardowe, bo więcej kupujemy zagranicą, niż sprzedajemy, pożyczyć nikt nam nie chce“.

Zaiste, obraz ponury. Uzupełnia go w odniesieniu do włościaństwa wychodząca na Śląsku cieszyńskim „Gazeta Rolnicza“:

Zohydzali nam przed wyborami prawdziwych obrońców chłopa, lud mało wyrobiony politycznie poszedł na lep tych obiecanek sanacyjnych, ale dziś nawet najciemniejsi widzą, że źle zrobili. Wybrańców narodu nie dopuszcza się do głosu, położenie gospodarcze z każdym dniem staje się coraz krytyczniejsze i nie widać poprawy. Masy chłopów jęczą, nie mogąc z powodu ruiny gospodarczej pokryć swych wydatków. Wieś jest obdarta i bosa, ubożeją bezrobotni, nie mogąc znaleźć pracy. Armja urzędnicza i bezrobotni ciążą na budżecie państwowym. Co dnia czyta się o rozrzutnościach, różnych wielkich imprezach, paradach itp. Cierpliwy lud wsi przypatruje się z żalem temu wszystkiemu i pyta się, jak długo to jeszcze trwać będzie. Co kilka dni czytamy o różnych zjazdach legjonów i uroczystościach, z trybun przemawia się napuszyście, „my legjoniści“, „my sanacja“, „my fundament Polski“, „my Polskę wywalczyliśmy“. Niejeden z tych wodzów zapomina, że fundament Polski to są ci ludzie pracy na łonie natury. Fundament naszej ojczyzny to chłop i robotnik wierny, oddany ludowi inteligent. Nas chłopów sanacja zostawia na szarym końcu, robi sobie z nas narzędzie. Każe nam pracować i płacić podatki, w czasie wojny chce, byśmy przelewali krew, w czasie wyborów mamy oddać głosy na sanację za obiecanki“.

Czyż można się wobec tego dziwić, że sanacja zdając sobie sprawę z nastrojów miast i wsi, byłaby błogosławiła jakiś zamach stanu, jakieś oktrojowanie konstytucji i ordynacji wyborczej... — wszystko raczej, niż rozpisanie nowych wyborów, których widmo wypisuje nad ich głowami złowieszcze Baltazarowe: Mane, Tekel, Fares?

—o—

Zabronione manifestacje Centrolewu w Łowiczu.

Aresztowanie tow. posła Śledzińskiego.

WARSZAWA, 1 września (Tel. wł.). W niedzielę dnia 31. 8. br. odbyła się w Łowiczu wspólna manifestacja stronnictw lewicy i środka. Starostwo początkowo pozwoliło na urządzenie zgromadzenia, jednakże potem zezwolenie cofnięto, a natomiast pozwolono urządzić zgromadzenie w lokalu. W ostatniej chwili cofnięto i to pozwolenie.

Na zgromadzenie przybyło przeszło 4 tysięcy ludzi. W Łowiczu zmobilizowano policję.

Aby nie narażać ludzi na szarżę policji, tow. **Ludwik Śledziński** oznajmił imieniem stronnictw zwołujących zgromadzenie, że wiec nie odbędzie się na skutek nieuzasadnionego sprzeciwu starostwa. Zgromadzeni na komunikat tow. Śledzińskiego odpowiedzieli okrzykami przeciw dyktaturze. Były poseł **Czapski** w paru słowach zawiadomił zebranych, że Sejm został rozwiązany. Zgromadzeni zaczęli się gromadzić w lokalu P. P. S. Większość uczestników zgromadzenia zaopatrzona była w zaproszenia. Przybyła policja i zastępca starosty zażądał rozwiązania zgromadzenia. Decyzję starosty przyjęto okrzykami protestu i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

Przy wychodzeniu jeden z wyższych dygnitarzy z Warszawy dał rozkaz rozpędzenia wychodzących robotników i chłopów. Dygnitarz ten rozkazał aresztować tow. **Śledzińskiego** i tow. **Konopackiego.**

Podczas gdy policja szarżowała na bezbronny tłum, miejscowe szumowiny z B. B. S. obrzucili spokojnych manifestantów kamieniami.

Po wiecu odbyła się konferencja delegatów stronnictw lewicy i środka na której przyjęto rezolucję.

Otwarcie Targów Wschodnich.

LWÓW, 1. 9. (Pat). Dziś o godz. 18.55 pociągiem pośpiesznym z Warszawy przybył do Lwowa na uroczystość otwarcia Jubileuszowych X. Targów Wschodnich pan minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski. Wraz z p. ministrem przybyli: wicemin. skarbu Stefan Starzyński i szef sekretarjatu Peche. Pozatem przybył rumuński wiceminister rolnictwa Potarca, radca handlowy poselstwa rumuńskiego w Warszawie Balacescu i in.

W dniu jutrzejszym przybyć ma do Lwowa dyrektor departamentu Min. przemysłu i handlu Sokołowski, oraz nacz. wydziału Królikowski.

Miejska Komunalna Kasa Oszczędności
we Lwowie.

Instytucja ta założona przez Gminę m. Lwowa jako „Miejska Kasa Oszczędności“ w ostatnich latach wywiera, dzięki swemu wybitnemu rozwojowi, coraz silniejszy dodatni wpływ na rozwój życia gospodarczego m. Lwowa.

Rok 1929 i 1930 stanowią poważny etap w rozwoju tej Instytucji. Mimo depresji gospodarczej, jaka w tym okresie czasu daje się odczuwać w Państwie naszem, w związku z ogólnoświatowem położeniem ekonomicznem, Kasa rozwija się normalnie, opierając się na silnym i trwałym fundamencie powszechnego zaufania, które jest wynikiem poręki Gminy miasta Lwowa, gwarantującej całym swym majątkiem za zobowiązania Kasy z tytułu wkładów i ich oprocentowania, oraz dodatnią oceną rozwijanej przez Kasę wszechstronnie działalności na polu krzewienia idei oszczędności i stworzenia zdrowego kredytu.

Wyrazem żywotności rozwoju Kasy są następujące porównawcze daty statystyczne, odnoszące się do działu wkładkowego:

Stan wkładek oszczędności wynosił:
w roku 1927 zł. 23,324.633.80 — na 38.978 książeczkach.
w roku 1928 zł. 36,382.188..04 — na 50.254 książeczkach,
w roku 1929 zł. 51,582.854.10 — na 63.744 książeczkach,
w roku 1930 do 30 7. zł. 60,053.544 na 70.714 książeczkach.

Ilość stron w tym dziale, która z końcem roku 1929 wykazywała cyfrę 217.626, czyli 725 dziennie, wynosiła w 1930 roku do dnia 30 czerwca ogółem 141.276, czyli dziennie przeciętnie 941, a więc o 216 stron dziennie więcej aniżeli w 1929 roku.

Pragnąc ułatwić składanie oszczędności ludności podmiejskiej, przystąpiła Kasa jeszcze w roku 1923 do założenia Oddziału swego przy ul. Gródeckiej l. 60.

Że myśl ta była szczęśliwa, świadczy najlepiej fakt, iż Oddział ten w dniu 31. grudnia 1928, a zatem w niespełna miesiąc po otwarciu wykazał sumę wkładów w kwocie:
Zł. 216.334.04 na 645 książeczkach w dniu 31. grudnia 1929 roku;
Zł. 2,315.806.82 na 4.881 książeczkach; zaś w dniu 30. czerwca 1930 r.:
Zł. 3,235.906.98 na 6.629 książeczkach.

W ten sposób w ciągu półtora roku swego istnienia zebrał Oddział ten 3 i 1/4 mljona złotych, co niewątpliwie przynosi chlubę okolicznej ludności, składającej się przeważnie z funkcjonarjuszy kolejowych, świadcząc dowodnie o wyrobionym u nich zmyśle oszczędzania i zrozumienia doniosłych skutków oszczędzania dla dobrobytu ludności ,dla zdobycia lepszej przyszłości dla jednostek — a w konsekwencji dla gospodarczego rozwoju całego Państwa.

Te tak dodatnie rezultaty zachęciły Kasę do zakładania dalszych Oddziałów miejskich i jako drugi z rzędu został otwarty w bieżącym roku Oddział przy ul. Żółkiewskiej l. 75. — Zaledwie kilkumiesięczna działalność tego Oddziału daje pełną rękojmię jego dalszego rozwoju.

W roku 1929 wypłacono właścicielom wkładów tytułem odsetek kwotę Złotych 3,135.833.01, czyli niemal 70 proc. osiągniętego przez Kasę dochodu, co jest wymownym dowodem, że Kasa uważa za słuszne, aby główną korzyść z jej działalności osiągali właściciele wkładek oszczędności.

Należy podnieść, że wkłady na książeczkach oszczędnościowych Kasy posiadają na podstawie Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 13. kwietnia 1927 r. Dz. U. Rzplitej Polskiej Nr. 38/27 poz. 339 — charakter funduszów ulokowanych z bezpieczeństwem prawnem (pupilarnem).

Prowadzoną w poprzednich latach akcją popierania ruchu budowlanego przez udzielanie pożyczek budowlanych na budowę nowych domów względnie konserwację i nadbudowę starych budynków, którą rozwija Kasa w roku 1929 i 1930 w dalszym ciągu, przyczynia się Kasa bardzo poważnie do złagodzenia klęski mieszkaniowej oraz do rozwoju ruchu budowlanego w naszem mieście.

Pożyczek tych udzielano w granicach 50 proc. kosztorysu we formie wekslowej, a po ukończeniu budowy przemieniano je na pożyczki hipoteczne.

W roku 1929 udzielono:
157 pożyczek budowlanych na łączną kwotę Zł. 6,194.685, 185 pożyczek hipotecznych na łączną kwotę Zł. 5,028.195 razem Zł. 11,222.880.—

Za powyższą kwotę wybudowano 290 domów nowych, zawierających 2.243 izb i zrekonstruowano 52 starych domów.

W roku 1930 do dnia 15. sierpnia udzielono:
168 pożyczek budowlanych na łączną kwotę Zł. 4,239.190.30, 128 pożyczek hipotecznych na łączną kwotę 1,519.881.20 Zł. razem Zł. 5,759.071.50.
z czego wybudowano względnie buduje się 247 nowych domów o 2.842 izbach mieszkalnych, zaś 49 starych domów poddano rekonstrukcji.

Jeśli mowa o działalności kredytowej Kasy, to główną jej formą pod względem zaangażowanych kapitałów są pożyczki wekslowe. W roku 1929 przyjęto do eskontu:
63.983 weksli na łączną kwotę Zł. 109,424.342.—, zaś w 6-ciu miesiącach roku 1930:
35.885 weksli na łączną kwotę Złotych 63,838.173.—.

Procentowo z udzielonych w r. 1929 kredytów przypadło:

na handel	20.26 proc.
na przemysł	26.85 proc.
na rolnictwo	10.38 proc.
na rękodzieło	6.44 proc.
na właścicieli realności	34.07 proc.
na inne	2 proc.
	! 100 proc.

Fundusze rezerwowe Kasy wynoszą obecnie kwotę:

Zł. 2,950.486.62

faktyczna jednak ich kwota jest znacznie wyższą, ponieważ realność przy ul. Wałowej 9 i Sobieskiego 10 figuruje w Funduszu rezerwowym w kwocie zł. 223.548, podczas gdy rzeczywista wartość tych realności wynosi conajmniej zł. 800.000.—

Ogólny obrót kasowy Instytucji w roku 1929 wynosił zł. 495,827.734.95.

Znaczne usługi oddaje ludności miasta Lwowa Miejski Zakład Zastawniczy, stanowiący również Oddział Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności we Lwowie. Zakład ten udziela drobnych kredytów pod zastów kosztowności na dogodnych warunkach spłaty. Dla ilustracji działalności tego Zakładu wystarczy przytoczyć, że w roku 1929 przyjęto 38.099 zastawów, udzielając na nie pożyczek w ogólnej kwocie zł. 5,660.068.—.

Wreszcie należy nadmienić, że dotychczasowe tempo rozwoju Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności we Lwowie okazało się tak silne, że pomieszczenie, jakie zajmuje Kasa we własnym domu przy ul. Wałowej l. 9, stało się zupełnie niewystarczające i celem rozszerzenia biur zmuszona była Kasa w bieżącym roku zakupić narożny gmach przy ul. Wałowej 7 i Halickiej 21.

Z drobnych oszczędności, zbieranych od młodzieży szkolnej, ludności robotniczej, rolników, drobnych przemysłowców kupców — słowem od wszystkich mieszkańców miasta — stworzyła Kasa poważne kapitały, które jako źródło zdrowego przystępnego kredytu są ze strony Gminy m. Lwowa, jako gwarantki i założycielki Kasy bardzo poważnem społecznem świadczeniem dla gospodarczego podniesienia ludności całego miasta.

—o—

Do żłobka...

MOTTO: „Pp posłom potrzeba (pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy...“ (Z ostatniego wywiadu z p. Piłsudskim).

KATOWICE. „Polonja“ donosi:

„Wiceprezes Klubu B. B., osławiony poseł Polakiewicz, który chociaż kilkakrotnie wymieniany, nie otrzymał dotąd żadnego stanowiska w Rządzie, ma być w najbliższych dniach mianowany członkiem Rady Nadzorczej jednego z banków państwowych. Przy tej sposobności warto przypomnieć, że swego czasu prasa opozycyjna zarzucała p. Polakiewiczowi rozrzutną gospodarkę groszem publicznym Związku Młodzieży Wiejskiej. Zarzuty te nie doczekały się wyjaśnienia ze strony p. Polakiewicza“.

—o—

Sejm został rozwiązany. Wybory rozpisane!

W dniu 14 września

Lud Pracujący całej Polski

weźmie udział

w potężnej manifestacji

zażąda

usunięcia dyktatury, czystych wyborów do nowego sejmu, walki z kryzysem gospodarczym i nienaruszalności granic państwa.

Do walki **o lepsze Życie, o Wolność, o Demokrację, o Prawo!**

Wspólna Manifestacja lewicy i środka odbędzie się w niedzielę 14 b. m. we **Lwowie, Borysławiu i Przemyślu!**

Robotnicy! Włościanie! Pracownicy!

W manifestacji tej nie może nikogo braknąć!

Kałusz skazany na zagładę.

Zamknięcie „Tespu" — Redukcja ponad 1000 robotników.

Z Kałusza nadeszła alarmująca wiadomość, która stawia pod znakiem zapytania byt tej miejscowości. Oto zarząd „Towarzystwa Eksploatacji Soli Potasowych" z dniem 20 września wypowiedział pracę **wszystkim robotnikom zatrudnionym w tem przedsiębiorstwie w liczbie ponad 1000 osób w samym Kałuszu.** „Tesp" ma być zamknięty. Dotychczas nie wiadomo nam, czy w Stebniku również robotnicy dostali wypowiedzenie.

Jako powód firma podaje kryzys gospodarczy i brak rynku zbytu dla produkcji. „Radosna twórczość" w całej pełni. Jedyny przemysł soli potasowych, jaki istnieje w Polsce, zamrzeć musi, gdyż kraj nie może skonsumować jego niewielkiej produkcji.

W ten sposób Kałusz zostaje skazany na śmierć. Tysiąc pracowników z rodzinami — **około 5000 osób** tworzą prawie całe miasteczko. Tysiące więc ludzi w czasie najbardziej krytycznym, bo na zimę, pozostaje bez pracy i chleba.

Zamknięcie kopalni odczują nie tylko bezpośrednio jej istnieniem zainteresowani pracownicy, ale spowoduje niewątpliwie **ruinę wielu innych obywateli,** którzy tworzą resztę mieszkańców Kałusza. Kałusz bowiem i jego życie są nierozerwalnie związane z istnieniem tamtejszego przemysłu.

Katastrofa, jaka zawisła nad tą miejscowością, jest najlepszą odpowiedzią na zgubną sytuację, w jakiej się kraj znajduje, jest dosadnym wyrazem stosunków gospodarczych, w jakie wtłoczona została klasa pracująca.

Obowiązkiem rządu jest natychmiast zapobiec katastrofie zamknięcia kopalni w Kałuszu, by nie mnożyć liczby bezrobotnych i nie powiększać fermentu, którego najczęściej podłożem jest nędza. Nie wolno zwlekać z tem ani chwili. Jeśli prywatne towarzystwo nie może sobie dać rady z prowadzeniem przedsiębiorstwa, to niech **państwo je obejmie** tembardziej, iż kopalnia w Kałuszu jest od państwa wydzierżawioną.

Gospodarka i stosunki, jakie tam panowały od dłuższego już czasu domagały się radykalnej sanacji. Dawaliśmy temu niejednokrotnie wyraz. Sposób prowadzenia „Tespu" w niemałym stopniu przyczynił się do upadku tego przedsiębiorstwa. Za grzechy jednak kierownictwa **nie mogą płacić bytem tysiące ludzi,** którzy swój los z istnieniem tego przedsiębiorstwa związali.

Jeśli dodamy do tego, że rząd zamierza zamknąć saliny w Bochni, będziemy mieli wyraźny obraz stosunków, panujących obecnie w Polsce.

—o—

Po rozpisaniu wyborów.

Na łamach prasy sanacyjnej fakt rozpisania wyborów do Sejmu i Senatu potraktowany został tak jakoś półgębkiem i niezdecydowanie, że zewsząd przebija niepewność jutra. Wszyscy byli nastawieni na spokojny jeszcze długi żywot w cieniu „decydującego czynnika" a tu nagle każą im pójść do społeczeństwa, do wyborców po dowody zaufania. Każą im iść do nędzny żywot pędzącego robotnika i przekonywać go, że w Polsce jest dzięki pomajowym rządom bajecznie i radośnie; każą im pójść do urzędnika, pracownika umysłowego, rzemieślnika, przemysłowca i kupca i przekonywać ich, że „byczo jest". Również na wieś trzeba pójść i mówić chłopu o błogosławionych skutkach systemu pomajowego.

Dlatego w prasie prorządowej wymowne zakłopotanie. Lwowskie „Słowo Polskie", które tak napewno liczyło na jakiś mały zamach, zaniemówiło zupełnie. Wszyscy oni liczyli, że już tylko „elita", którą oni oczywiście stanowią, będzie o wszystkiem decydować, a tu jak piorun z jasnego nieba wybory. I to wybory pięcioprzymiotnikowe, tak znienawidzone.

Jeden „Czas" krakowski wdał się w rozważania na temat wyborów i liczy na dwie rzeczy:

„Reżim rozporządza przedewszystkiem tą wielką i niezastąpioną siłą, jaką daje **posiadanie władzy,** a do walki idzie się pod **legendarnym** sztandarem marsz. Piłsudskiego, który posiada nieprzeparty **urok** dla szerokich mas spragnionych i potrzebujących widomego symbolu".

Otóż co do pierwszego, owej „siły posiadanej władzy" przypominamy ustawę o ściganiu przestępstw wyborczych, która nakłada wysokie kary za nadużycia wyborcze, a owa legenda należy już wśród szerokich mas do legend zapomnianych. Jeżeli na takich filarach sanacja buduje, to zbudowała kolosa na drewnianych nogach.

Manifestacje przeciwko zakusom nacjonalistów niemieckich.

W związku z zakusami nacjonalistów niemieckich na polskie Pomorze odbyły się ubiegłej niedzieli olbrzymie manifestacje w Warszawie, Łodzi i we Lwowie, na których uchwalono rezolucje, protestujące przeciwko imperjalistycznym tendencjom nacjonalistów niem. oraz wyrażające gotowość odparcia ataków na Pomorze.

Konferencja prasowa w województwie.

Wczoraj wieczorem odbyła się w województwie konferencja prasowa, na której nowy wojewoda p. Nakoniecznikow-Klukowski omówił sprawę związaną z akcją sabotażową, wyrażając pogląd, iż 50 proc. wypadków podpaleń jest dziełem U. O. W. P. wojewoda oświadczył, iż zdecydowany jest użyć najostrzejszych środków, celem położenia kresu wywrotowej akcji sabotażystów, jak i z drugiej strony jest zdecydowanym przeciwnikiem jakiejkolwiek akcji odwetowej ze strony społeczeństwa polskiego.

Imieniem reprezentantów prasy prezes Laskownicki przedstawił sprawę nierównomiernego traktowania prasy, przytaczając przykłady, iż we Lwowie często dzienniki ulegają konfiskacie za informacje, które jednak ogłaszane są w polskiej prasie pozalwowskiej.

P. wojewoda obiecał zaznajomić się ze stosunkami prasowemi we Lwowie, oświadczając gotowość uwzględnienia wedle możności postulatów prasy lwowskiej.



Porównanie ruchu wywozu i przywozu do Polski przez nasze porty z ruchem tranzytowym z Niemiec do Prus Wschodnicc i odwrotnie przez Pomorze polskie.

Kalendarz wyborczy.

W Dzienniku Ustaw Nr. 61 z 30 sierpnia br. ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzplitej kontrasygnowane przez prezesa Rady ministrów i ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości o wyborach do sejmu i senatu.

Załączony do zarządzenia powyższego kalendarz wyborczy przewiduje, że do dnia 7 **września** b. r. 8 najliczniejszych klubów poselskich przedstawi generalnemu komisarzowi wyborczemu 8 członków państwowej komisji wyborczej i tyluż ich zastępców.

9 września generalny komisarz wyborczy mianuje przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych, a władze administracyjne ogłaszają o podziale na obwody głosowania. Tegoż dnia ogłoszony będzie skład osobowy i lokal państwowej komisji wyborczej.

11 września dokonane będą **wybory członków okręgowych komisji wyborczej** przez Rady miejskie i sejmiki.

13 września przewodniczący okręgowej komisji wyborczej ogłasza skład osobowy komisji w wojewódzkiem dzienniku urzędowym. — Okręgowa komisja wyborcza ogłasza we wszystkich gminach okręgu o dniu wyborów i godzinach głosowania, liczbie posłów, miejscu i czasie, sposobie i ostatnim terminie zgłaszania kandydatów i oświadczenie o przyłączeniu listy okręgowej do listy państwowej, oraz o składzie osobowym komisji wyborczej.

14 września. Rady gminne względnie zebrania sołtysów względnie komisarz rządowy, względnie wydział powiatowy mianuje trzech członków obwodowej komisji wyborczej i tyluż ich zastępców.

19 września. Naczelnicy gmin sporządzą dla każdej miejscowości **spis wyborców w trzech egzemplarzach.** Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej zawiadamia naczelnika gminy o składzie odnośnych obwodowych komisyj wyborczych i podaje o tem do wiadomości publicznej.

20 września. Naczelnik gminy przesyła trzy egzemplarze spisu wyborców przewodniczącemu obwodowej komisji wyborczej.

26 września. Obwodowa komisja wyborcza przesyła jeden egzemplarz spisu wyborców okręgowej komisji wyborczej.

27 września. Obwodowa **komisja wyborcza wykłada spisy wyborców do publicznego przeglądu 7 października.** Zgłoszenia państwowej listy kandydatów.

10 października. Ostatni dzień wyłożenia spisu wyborców do przejrzenia.

11 października. Ostateczny termin zgłaszania reklamacyj do obwodowej komisji wyborczej przeciwko pominięciu w spisie lub wpisaniu nieuprawnionego.

15 października. Kandydaci list państwowych składają na ręce przewodniczącego państwowej komisji wyborczej oświadczenie o zgodzie na ubieganie się o mandat, oraz stwierdzenie, że kandydat uważa się za obywatela polskiego i że wedle swej najlepszej wiedzy posiada bierne prawo wyborcze.

17 października. Generalny komisarz wyborczy ogłasza w „Monitorze“ państwowe listy kandydatów. Ostateczny termin zgłaszania sprzeciwu przeciw reklamacji o wykreślenie ze spisu. **Ogłaszanie okręgowych list kandydatów.**

21 października. Obwodowe komisje wyborcze przesyłają okręgowym komisjom wyborczym po egzemplarzu spisu wyborców. ~

25 października. Obwodowe komisje wyborcze przyjmują napływające sprzeciwy przeciwko wykreśleniu ze spisu wyborców i przesyłają je dodatkowo do okręgowych komisyj wyborczych. Kandydaci list okręgowych składają na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej oświadczenie o zgodzie na ubieganie się o mandat oraz stwierdzenie, że kandydat uważa się za obywatela państwa polskiego i że wedle swej najlepszej wiedzy posiada bierne prawo wyborcze. Pełnomocnicy okręgowej listy kandydatów składają na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej oświadczenie o przyłączeniu listy okręgowej do listy państwowej.

31 października. Okręgowe komisje wyborcze przesyłają obwodowym komisjom wyborczym dwa egzemplarze ostatecznie zatwierdzonego spisu wyborców, a jednocześnie trzeci egzemplarz spisu przesyłają właściwym naczelnikom gmin.

4 listopada. Okręgowe komisje wyborcze dostarczają obwodowym komisjom wyborczym afiszy z listami kandydatów celem rozplakatowania. Przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych wykładają ostatecznie zatwierdzone listy wyborców do publicznego przeglądu.

9 listopada. Ostatni dzień wyłożenia do publicznego przeglądu ostatecznie zatwierdzonego spisu wyborców.

16 listopada. Głosowanie do Sejmu.

19 listopada. Posiedzenie okręgowej komisji wyborczej w celu ustalenia wyniku wyborów do Sejmu.

23 listopada. Głosowanie do Senatu.

26 listopada. Posiedzenie komisji wyborczej w celu ustalenia wyniku wyborów do Senatu.

Odwołanie

Wycieczki T.U.R. do Danji.

Przygotowywana wycieczka T.U.R. do Danji, na połowę września b. r. nie odbędzie się. Ostatnio wcześniejszy termin, na 7. września, naznaczony przez Polska żeglugę nie odpowiada większości zapisanych uczestników z powodu urlopów — według otrzymanych w ostatnich dniach rewelacyj.

Wobec tego wycieczka jest odwołana o czem zawiadamiamy wszystkich zainteresowanych, równocześnie przepraszając za zawód, który wynikł nie z naszej winy.

Wpłacone zaliczki zostaną zwrócone w dniach najbliższych.

Sekretarjat Generalny T.U.R.

JAK LUDZIE RADZĄ SOBIE Z GŁODEM MIESZKANIOWYM.

RZYM 2 września. Na jednej z podmiejskich ulic Rzymu, pewien robotnik nie mogąc znaleźć odpowiednio taniego mieszkania, wystawił sobie domek, złożony z dwóch pokoi. Domek ten jest starym, zdyskwalifikowanym wozem tramwajowym. Właściciel domku nietylko urządził się wygodnie w owym wozie, ale zaprowadził w nim oświetlenie elektryczne i założył telefon, a na dachu wozu posiada malutki ogródek warzywny.

Buenos Aires,



Stolica Argentyny, gdzie według ostatnich wiadomości panują niepokojące nastroje o charakterze rewolucyjnym. Rząd, podejrzywając niebezpieczeństwo gwałtownego przewrotu, poczynił surowe zarządzenia, m. i. obsadził wojskiem widny na rycinie gmach Kongresu, znajdujący się w centrum miasta.

Sprawy emigracyjne.

EMIGRACJA DO FRANCJI.

Syndykat Emigracyjny podaje na podstawie źródeł urzędowych, że na miesiąc wrzesień zgłoszone zostało zapotrzebowanie na 3320 robotników do Francji, w tem:
1070 robotników do rolnictwa,
780 robotników do kopalń węgla,
320 do kopalń rudy,
220 do przemysłu (fabryk).
930 kobiet, w tem 70 małżeństw bezdzietnych.

Kandydatów na wyjazd rejestrują Państwowe Urzędy pośrednictwa pracy.

DLA CUKROWNIKÓW.

W związku z nadejściem kampanji cukrowniczej zgłoszone zostało zapotrzebowanie na 310 robotników polskich na wyjazd do cukrowni we Francji. Rejestracje i rekrutacje kandydatów na wyjazd odbędą się w Państwowych Urzędach Pośrednictwa pracy we Włocławku, Kutnie i Ciechanowie.

EMIGRACJA DO TURCJI.

Wobec dużego zainteresowania u robotników wywołanego wzmiankami w prasie o rekrutacji robotników do Turcji, Syndykat Emigracyjny podaje, że zapotrzebowanie robotników do Turcji, obejmowało 250 osób i dotyczyło jedynie robotników leśnych. Kontyngent powyższy został już wyczerpany na terenie woj. stanisławowskiego. Nowego zapotrzebowania na robotników do Turcji nie przewiduje się.

OSTRZEŻENIE DLA JADĄCYCH DO BELGJI.

Wobec trudnej sytuacji przemysłu i górnictwa belgijskiego, nie należy wyjeżdżać do Belgji, bez kontraktów wystawionych przez pracodawców i wiz na pobyt oraz zezwolenie na wykonywanie pracy zarobkowej.

W ostatnich dniach kilkakrotnie powtarzało się odsyłanie do granicy niemieckiej tych cudzoziemców, którzy posiadali tylko wizy przejazdowe, a chcieli zatrzymać się w Belgji.

Przykład do naśladowania.

Onegdaj odbyło się w Tczewie poświęcenie nowowybudowanej elektrowni miejskiej. Po poświęceniu magistrat, ze względu na obecne ciężkie położenie postanowił, zamiast przyjęcia uczestników, rozdać 1500 cent. węgla z zapasów zakładów miejskich na rzecz biednych miasta Tczewa.

Gdyby za przykładem poszły magistraty innych miast, a zwłaszcza magistrat lwowski, który przy każdej okazji urządza bankiety i przyjęcia, gdzie zaproszone grono „wybitnych osobistości“ je i pije za pieniądze ściągnięte z podatników.

—o—

J. RAUCHWERGER.

Wymoczek.

Na horyzoncie dniało. Las kominów fabrycznych obnażał szczyty z pomroki nocnej. Główna arterja miasta spała snem sprawiedliwych, podczas gdy peryferje budziły się, jakby z letargu na powitanie jutrzni.

Wzdłuż bulwarów, przykryci drewnianym mostem, łączącym śródmieście z przedmieściem, wylegiwali się w promieniach wschodzącego słońca „letnicy“. — „Zwolennicy“ z nieubłaganej konieczności sypiania pod gołem niebem...

— Ubiegła noc nie szczędziła wiatrów — odezwał się jakby do siebie mieszkaniec bulwarów, młody, o zniszczonej bardzo twarzy człowiek w łachmanach.

— Kiedyżto magistrat pozatyka dziury w moście, byśmy zabezpieczeni byli od deszczu — skarżył się drugi.

A stary, poderwany most jęknął... Trzeszczał pod ciężarem furmanek chłopskich, samochodów, dorożek, jak gdyby chciał powiedzieć: Już niezadługo mój kres.

— — — — — — — —

Słońce osiągnęło zenit. Z pod wywróconej do góry dnem przegniłej barki wyłoniło się cielsko dużego jak cielę psa. Zanurzył się w wartkich falach rzeki, płynąc z prądem. Potężnym susem znalazł się na przeciwległym brzegu. Wymoczek — tak przezwali go mieszkańcy bulwaru, był to pies nieokreślonej rasy. Jak na buldoga, za wąską miał mordę. Jak na wilczura, spłaszczone nieco nozdra i inną sierść.

Ze zwieszoną głową, językiem i ogonem przemierzał Wymoczek w chwiejnych podskokach ulice. Nie cieszyły go swawolne łamiących się o jego grzbiet promieni słonecznych. Nie drażnił go bury kot na stopniu wędliniarni, wygrzewający kości w skwarze upalnego dnia. Głodny był jak wilk. Brała go nieprzeparta chęć wżarcia się zębami w zmokły kawał skóry, co na jezdni leżał. Ślepie nabiegły mu krwią. W uszach szumiało. Wrył się kłami w przegniłe ścierwo, uśmierzając połykaniem całych płatów głód. Przejeżdżający wehikuł przeszkodził mu w biesiadzie. Wymoczek puścił się za nim z gniewną szczekaniną. Psia złość miotała wymoczkiem. Strzygł niepokojnie uszy. Z wielkiego gniewu pogryzł sobie aż do krwi koniec łysego ogona. Mętnem okiem wodził dookoła, znikając w labiryncie krętych uliczek. Pobiegł wzdłuż długiego szeregu domów, skręcił na prawo, na obszerny, szeroki plac pełen straganów, sklepików i kramów... W mgnieniu oka porwał z lady przekupniowi kiełbasę długości pół metra, za co dostało mu się obcasem straganiarskiego buta w samo podbrzusze. Wymoczek czmychnął co sił z kiełbasą w pysku. Ułożywszy się w pace śmieci, jaką napotkał po drodze, zajadając smacznie. Syty, zwinął się w kabłąk zapadając w drzemkę. W psiej mózgownicy zawirowało. Śnił o posłanem miękko łóżku, końskim ogonie, resztkach hrabskiego obiadu. O grubej pokojówce, którą chwyta za udo, za tłuste, mięsiste udo...

— — — — — — — —

Niebo obległo się nagle koszmarną powłoką chmur. Raz po raz przeszywały błyskawice gęstą ciemność, jaka zalegała świat. Potoczyły się w dół zwarte, ciężkie niby ołów krople wody. Wymoczek, zlany do szpiku kości, zerwał się z błogiego

Uczczenie pracy prof. Zygmunta Freuda.



Słynny uczony wiedeński, twórca psychoanalizy, prof. Freud, (w wycinku) otrzymał „nagrodę Goethego", ufundowaną przez miasto Frankfurt nad Menem, gdzie się wielki poeta urodził. Ponieważ prof. Freud z powodu choroby nie mógł przybyć osobiście, zastąpiła go podczas uroczystości córka jego, Anna, pracująca również w dziedzinie analizy (na rycinie we środku).

X Targi Wschodnie.

I Targi Wschodnie doczekały się jubileuszu. Systematyczny rozwój tej instytucji najlepiej świadczy o konieczności jej istnienia. Postawieniu jej na możliwie jaknajwiększą skalę uniemożliwiają niezwykłe trudne warunki wewnętrzne w kraju oraz brak normalnych stosunków handlowych z Rosją. Niemniej jednak Targi Wschodnie w życiu gospodarczem państwa odgrywają poważną rolę jako czynnik, ułatwiający rynki zbytu wewnętrznego i zagranicznego.

Doniosłość instytucji Targów Wsch. uwypukla się na tle ogólnych warunków gospodarczych w państwie. Kryzys gospodarczy ciążący nad polską spowodował straszliwe spustoszenie w społeczeństwie. Brak większego zbytu na zewnątrz oraz niezdolność konsumcyjna szerokich mas z powodu niskich zarobków oraz bezrobocia spowodowały poważny zastój w przemyśle i handlu. Setki tysięcy bezrobotnych przeżywają tragedję nędzy bez widoków poprawy na przyszłość. Poświęcenie całej uwagi rządu sprawom politycznym odbiło się ujemnie na życiu gospodarczem, które znajduje się pod rządami wielkich producentów przez nikogo nie hamowanych i mało liczących się z interesem oraz warunkami życia szerokich mas.

Przeciwdziałanie tym stosunkom jest koniecznością społeczną. Jednym ze sposobów tego jest walka z bezrobociem przez wszczęcie wielkiego, masowego ruchu budowlanego, podniesienie stopy życiowej, podwyższenie płac, ożywienie życia gospodarczego.

Nie ulega wątpliwości, iż Targi Wsch. w pewnym stopniu wpływają na polepszenie się ogólnych warunków gospodarczych w Polsce w ten sposób, iż torują dorgę zbytu wewnątrz kraju oraz nazewnątrz, przez co ożywiają ducha inicjatywy i przedsiębiorczości oraz pobudzają do ruchliwości przemysł i handel. Instytucja ta spełnia więc ważną rolę gospodarczą i społeczną, a rozwój jej będzie zapewniony, jeśli wytrwale dążyć będzie do pełnego realizowania swojej idei. W działalności tej winna się spotkać z pomocą czynników rządzących oraz całego społeczeństwa.

---

snu. Rozczarowany gorzko ciemną, mokrą rzeczywistością, biegł leniwie w stronę bulwarów, gdzie znajdowała się wywrócona do góry dnem barka, służąca mu od niepamiętnych dlań czasów za miejsce noclegowe.

Wymoczek wsunął głowę w otwór barki, by po chwili z bolesnym skowytem odskoczyć w tył przerażony. Błyskawica rozjaśniała na chwilę oślepiającym snopem światła bulwary. W dziurze wywróconej łodzi ukazała się dzika twarz „bulwarowca", zdaje się tego samego, co to niedawno temu, bo tego rana, narzekał na dziury w moście. Człowiek i zwierzę zmierzyli się wzrokiem. Twarz zwierzęcia miała w sobie coś ludzkiego. Pies miał minę wyrzuconego na bruk lokatora. Wymoczek, jakby po głębszem zastanowieniu, ustąpił. Przysiadł na tylnych łapach. Wlepiając ślepia w bladą, zmytą taflę wyłaniającego się z pod chmur księżyca, zaczął wyć, jak dziecko.

— — — — — — — —

Raz po raz huczały pioruny. W nieprzeniknioną dal ulatywał stary, gardłowy, przeciągły skowyt psa-włóczęgi:

Au — uau — au — uau — hau...

—o—

Inauguracja X. Targów Wschodnich.

Program uroczystego otwarcia Targów Wschodnich uległ z okazji przypadającego na rok bieżący dziesięciolecia pewnym modyfikacjom. Komisja dla imprez artystycznych na czas trwania Targów utworzona postanowiła ze względu na charakter jubileuszowy kompanji akt inauguracyjny połączyć z uroczystą akademję w Teatrze.

Akademia w Teatrze Wielkim rozpocznie się o godz. 11-tej. Wejście na salę, zarezerwowane wyłącznie dla osób zaproszonych. Poza częścią artystyczną akademji z udziałem orkiestry, chóru i solistów, wygłoszą przemówienia: prezydent miasta inż. Jan Brzozowski, minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski i prezydent Izby przem.- handl. dr. Marcin Szarski. Przebieg akademji będzie przez „Polskie Radjo" transmitowany na wszystkie rozgłośnie w kraju za pośrednictwem centralnej, warszawskiej stacji nadawczej. Audycja ta będzie równocześnie od godziny 11-tej do 12-tej odbierana za pomocą gigantofonów ustawionych w głównej alei placu wystawowego Targów Wschodnich.

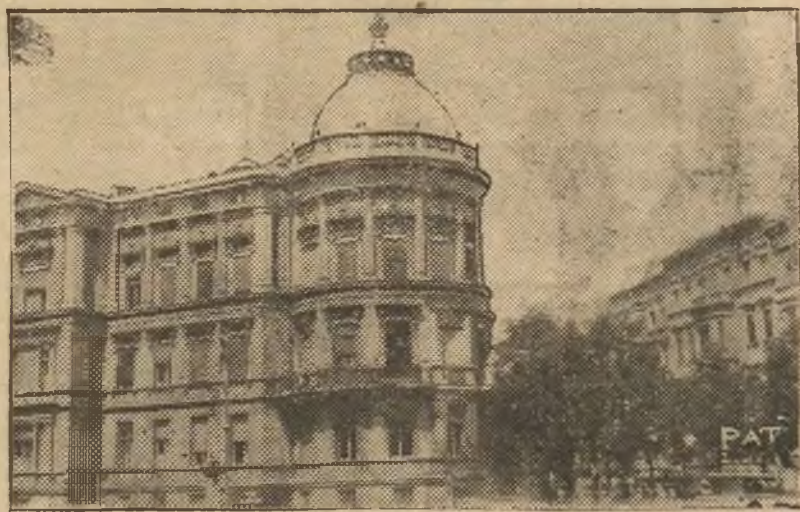
Sylwetki marynarzy polskich.



Główna ulica w Baranowiczach.



Gmach konsulatu polskiego w Berlinie.



„Niedokonsumpcja“.

Jest faktem ustalonym, że spożycie (konsumcja) w Polsce stoi na b. niskim poziomie. Najlepiej się to uwidocznia ze spożyciem w krajach Europy Zachodniej. Pomimo że Polska jest krajem przedewszystkiem rolniczym, konsumcja płodów rolnych u nas jest słabsza, niż w krajach przemysłowych na Zachodzie. Jako ilustracja tego stanu, może służyć spożycie dwóch podstawowych artykułów, jak chleb i cukier. Roczna konsumcja chleba na 1 mieszkańca w Polsce wynosi 124 kg., gdy mają w Belgii 273 kg.; — cukru — w Polsce 11 kg.; w Anglji — 44 kg.

Nie posiadam wyliczeń spożycia takich artykułów, jak: mięso, tłuszcze, nabiał, owoce itp. ogólnie jednak wiadomo, że spożycie tych artykułów w Polsce przedstawia się równie niekorzystnie w porównaniu ze spożyciem krajów Europy Zachodniej.

Gorzej jeszcze jest z konsumcją artykułów pochodzenia przemysłowego. I tak w porównaniu z naszymi najbliższymi sąsiadami, z zachodu z Niemcami, konsumcja roczna na 1 mieszkańca: bawełny, jako podstawowego surowca na materjały włókiennicze, wynosi w Polsce — 2 kg., w Niemczech — 7 kg., węgla w Polsce — 902 kg.: w Niemczech — 2188 kg.: żelaza w Polsce — 13 kg.; w Niemczech — 123 kg., W szczególności słabym konsumentem, jest nasza wieś. Wydatki wsi na artykuły przemysłowe wynoszą u nas 60 fr. złotych na 1 ha ziemi, gdy n. p. w Danji aż 297 fr. złotych.

Jak daleko nam do tej stopy życiowej, jaką już zdołały osiągnąć narody i państwa inne. A wszak i tam nie osiągnięto tego, co człowiek przy dzisiejszym stanie cywilizacji mieć powinien. I tam są ludzie, którzy się odżywiają, ubierają źle, mieszkają w ciasnych i niezdrowych izbach.

A równocześnie na świecie gromadzą się

coraz większe zapasy różnych produktów.

Poszczególne kraje i cały świat przechodzi ciężki kryzys gospodarczy z powodu jakoby „nadprodukcji“. W zestawieniu z tą słabą i niedostateczną konsumcją, z temi niezaspokojonemi potrzebami szerokich mas ludności, coraz mocniej bije w oczy, nietylko badaczów i ekonomistów, ale i prostych laików, że dla usunięcia dzisiejszego kryzysu należy troszczyć się o podniesienie konsumcji (spożycia). Każdy naród, każde państwo i cały świat w tym kierunku iść musi.

Zapewne, są wielorakie przeszkody, aby tę zasadę, pozornie tak prostą, wprowadzić w życie. Główną przeszkodą jest to, że ludzie nie mogą odkupić wytworów własnej pracy, bo...

ich zarobki i dochody z pracy są niskie a ceny konsumcyjne detaliczne — wysokie. I czem ta różnica jest większa, tem konsumcja, siłą rzeczy, zwęża się i kurczy. W Polsce wyzysk świata kapitalistycznego, wyzysk wszelkiego rodzaju pośrednictwa jest większy, niż na Zachodzie. Zaś walka z tem jest słabsza, niedostateczna, między innemi dlatego, że spółdzielczość jest słabo rozwinięta.

W tych warunkach musimy wydobyć jak najwięcej energi dla wzmocnienia organizacyjnego i gospodarczego naszych spółdzielni, abyśmy bezpośrednią naszą działalnością mogli w większym stopniu bronić interesów spożywców interesów konsumcji.

W tej pracy naszej i dążeniach mamy coraz mocniejszy i coraz bardziej zwarty świat kapitalistyczny, który wykorzysta wszystkie środki, przedewszystkiem rządu do walki ze spółdzielczością. I tylko zwartą i wielką gromadą organizacyjną, będziemy mogli należycie się bronić i na tym odcinku, aby system podatkowy, polityka kredytowa, cłowa, wwozowa, wywozowa i t. p. nie osłabiały siły konsumcyjnej szerokich sam i tą drogą nie pogorszały ogólnej, ciężkiej sytuacji gospodarczej w Polsce.

Fr. Dąbrowski. („Spólnota“).

WSPÓŁCZESNA SZKOŁA W DOMU.

Zw. Spółdzielni Spożywców komunikuje:

Rok szkolny 1930—31 jest piątym rokiem istnienia Spółdzielczych Kursów Korespondencyjnych (Warszawa, ul. Grażyny 13), prowadzonych przez Wydział Społeczno- Wychowawczy Związku Spółdzielni Spożywców Rzpl. P.

Nauka polega na przerabianiu w domu, wykładu nadesłanego w odbitce maszynowej, na opracowywaniu ćwiczeń i zadań, które uczestnik dla sprawdzenia i kontroli wysyła.

Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne mają program specjalnie przystosowany dla tych, co pracują, lub zamierzają pracować w spółdzielczości. Program przewiduje trzy kursy dla pracowników sklepowych i magazynowych, prac. biurowych i buchalterów, kierowników.

Wszelkich informacji udziela Sekretarjat Spółdzielczych Kursów Korespondencyjnych, Warszawa, ul. Grażyny 13. Na żądanie Sekretarjat wysyła broszurkę ze szczegółowym programem.

Popieranie prasy obcej (nie robotniczej) jest brakiem świadomości i wyrobienia klasowego.

Sprzedają wzrok

by rodzinie zapewnić życie!

W amerykańskich pismach znajdujemy straszną wiadomość, że dwaj bezrobotni z Bridgeport, zgłosili się z chęcią narażenia się na ślepotę, by zdobyć środki na utrzymanie swych rodzin.

Są to Chester Taylor, lat 35, żonaty, weteran wojny światowej i Hormidas Pelliter, lat 29

Przeczytali oni w gazetach wiadomość, że Woo Dak Sen'owi, Chińczykowi, skazanemu na śmierć w New Mexico, ofiarowano ułaskawienie, jeżeli pozwoli zaszczepić sobie zarazki strasznej choroby ócz — trachomy. Chińczyk odrzucił propozycję, ale Taylor i Pelliter są gotowi ją przyjąć. Taylor pytany przyznał, że nie wie nic bliższego o trachomie, ale powiedział, że chętnie umrze nawet, wiedząc, że zapewni tem żonie utrzymanie, żona jego stanowczo się temu sprzeciwia, bez względu na wysokość nagrody, jaką by ofiarowano mężowi.

I to się dzieje, w najbogatszym kraju na świecie — Ameryce.

—

Mały fejleton.

„Moje drzewa“.

Otrzymałem list od mego byłego kolegi szkolnego, obecnie bogatego właściciela dóbr, arystokraty. Zapraszał mnie, bym go odwiedził.

Wiedziałem, że jest oddawna chory, nawpół oślepły i sparaliżowany.

Zastałem go w alei ogromnego parku. Otulony we futro, — a było to lato — z twarzą o cerze glinastej, w zielonych okularach siedział na wózku, który toczyli dwaj lokaje w błyszczącej liberji.

Witam cię w mojej siedzibie, pod dachem moich stuletnich drzew — usłyszałem głos wychodzący, jakby z grobu.

Nad nim wznosiła się kopuła potężnego starego dębu.

Przez głowę przewiała mi myśl: Czy słyszysz ty, tysiącletni olbrzymie? Robak nawpół żywy, który dotyka twych korzeni, nazywa cię ...swem drzewem!

Nadpłynął wiew wiatru i lekkim szmerem poniósł się poprzez gęste listowie olbrzyma...

A mnie się wydało, że stary dąb odpowiedział dobrodusznym, łagodnym uśmiechem na chełpliwość ledwie dychającego człowieka i na moją myśl....

Iwan Turgenew

—o—

Folwarki płoną

W ub. niedzielę podpalono sterty w kilku folwarkach. W powiecie bobreckim, gdzie terorysci U. O. W okazują największą aktywność, podpalono w Suchrowie na szkodę tow. akc. Cukr. w Chodorowie stertę, zawierającą 200 kóp pszenicy, oraz 2 sterty owsa (518 kóp), wartości 9.000 zł. Zboże to spłonęło zupełnie.

W nocy na 31 ub. m. w powiecie rohatyńskim w Ostrowje ad Hrehorów spaliły się dwie sterty koniczyny i jedna sterta żyta, własność Olgi Roztworowskiej. Straty wynoszą około 10 tysięcy złotych. Tej samej nocy, w tym samym powiecie, we wsi Luboza spłonęły sterty siana, znajdujące się obok licznych stert ze zbożem. Wartownicy spostrzegli ogień dość wcześnie. Ludność pomagała tu energicznie do umiejscowienia pożaru. Dzięki temu straty wynoszą około 100 zł. Również w nocy na 31 ub. m. w tym samym powiecie we wsi Lipica Dolna spłonęło 6 stert zboża, dwie sterty słomy, własność Russockiego. Straty obliczają na 10 tysięcy zł. Na miejsce wypadku przybył niezwłocznie starosta rohatyński p. Harmata. Również w ostatnim wypadku ludność miejscowa dopomagała do zlokalizowania pożaru, dzięki czemu udało się uniknąć dalszych, jeszcze większych strat.

Powracając do Rohatyna, zauważył p. starosta Harmata przecięte 3 druty telegraficzne na szosie Rohatyn — Przemyślany. Zarządzono natychmiast naprawę linji oraz wszczęto energiczne zarządzenia celem ujęcia sprawców tych zbrodniczych czynów.

W Sindnicy, pow. Jaworów, o godz. 2-giej w nocy wskutek podpalenia spłonęło 14 stert pszenicy i żyta. Właściciel Romuald Sangor poniósł szkodę 14.000 zł.

W Jaryczowie Nowym, koło Lwowa, na folwarku Stefanji Baltarowiczowej podpalono dwie sterty siana, wartości 6.000 zł. Podpalacze ścigani przez służbę folwarczną, ostrzeliwując się, zbiegli do pobliskiego lasu.

W Poturzycy, koło Sokala, na folwarku Włodzimierza Dziedusyckiego spalono 2 sterty zboża, wartości 6.000 zł.

W Uhnowie, koło Żółkwi, podpalono na folwarku 3 sterty pszenicy i 1 stertę koniczyny.

Na miejscu pożaru znaleziono dowody, iż sabotażu dokonano przy pomocy środków chemicznych. Starosta żółkiewski, który bezpośrednio po wypadu zjawił się na miejscu, oprócz innych zarządzeń pościgowych, polecił gminom Sulimów i Uhnów zaciągnięcie obowiązkowej straży wiejskiej przy pozostałych stertach. Takie samo zarządzenie otrzymał szereg innych gmin w powiecie.

ŚCIGANIE SABOTAŻYSTÓW.

W sprawie rozpoczętej likwidacji akcji sabotażowej U. O. W w ciągu dnia 31 sierpnia b. r. prowadzono dochodzenia pod nadzorem prokuratora dr. Mostowskiego. Sprawców z doniesieniem oddano w ręce sędziego śledczego. W ciągu ubiegłej doby śledztwo rozszerzono na dalszych członków U. O. W., z których kilku przytrzymano i odstawiono do aresztów we Lwowie. Z przesłuchań dotychczasowych władze uzyskały wiele dalszych szczegółów dotyczących organizacji i jej metod działania w związku z czem śledztwo i aresztowania obejmą jeszcze dalszy szereg osób.

Do Warszawy wrócili ze Lwowa podsekretarz stanu w Min. spraw wewnętrznych p. Pieracki oraz naczelnik wydziału narodowościowego tegoż Min., p. Suchenek-Suchecki, którzy przybyli do Lwowa w celu wydania w związku z działalnością terorystów.

—o—

Kogo aresztowano z U. O. W.?

LWÓW, 1. 9. (Pat). W związku z zapoczątkowaną przez policję polityczną lwowską likwidację ukraińskiej organizacji wojskowej we Lwowie, a częściowo na terenie sąsiednich województw tarnopolskiego i stanisławowskiego przytrzymano wielu członków tej organizacji, zajmujących z jednej strony stanowiska kierownicze, bądź też odgrywający w U. O. W. wybitną rolę.

Przytrzymani zostali następujący członkowie U. O. W. i O. U. N.: Jaciw Nesto, Stefaniszyn Antoni, znany z procesu o zabójstwo śp. kuratora Sobińskiego i głośnych napadów na ambulanse pocztowe w r. 1925.

Bracia Procyszynowie Józef i Zygmunt, studenci prawa U. J. K., Zyblikiewicz Eugenjusz, z Przemyśla, współpracownik „Ukraińskiego Hołosu". Krawciw Bohdan, stud. U. J. K., administrator Ukraińskiego Domu Akademickiego przy ul. Supińskiego we Lwowie. Matijciw Prokop z Bełejowa, pow. Dolina, urzędnik pryw. Medwid Antoni ze Skolego. Knysz Zenobij, absolwent praw.

W obecnej chwili trwa dalsze przesłuchiwanie pozostałych przytrzymanych. — Względem wszystkich przytrzymanych został zastosowany jako środek zapobiegawczy, bezwzględny areszt śledczy.

—o—

Likwidacje organizacji komunistycznej w Przemyślu.

PRZEMYŚL, 1. 9. (Pat). Władze bezpieczeństwa przeprowadziły dziś likwidację organizacji komunistycznej, która uprawiała agitację wśród szeregowych służby czynnej na terenie przemyskiego garnizonu. W związku z tem aresztowano znanego przywódcę komunistów przemyskich Mikołaja Lewandowskiego, organizatora ostatnich strajków robotników budowlanych, niejakiego Leona Żminkę oraz Cecylję Kohl. Aresztowani zostali oddani do dyspozycji prokuratury sądu okręgowego w Przemyślu. W czasie przeprowadzania rewizyj znaleziono u aresztowanych obfity materjał obciążający.

———

Na marginesie.

„Strój wizytowy".

Inauguracyjne przedstawienie w teatrze „Rozmaitości" pod nową dyrekcją odbyło się pod znakiem grubego nietaktu.

Oto, ni mniej ni więcej, europejscy dyrektorowie teatru wydali „ukaz", aby publiczność przybyła na przedstawienie „Zwycięstwa" w strojach wieczorowych.

Zachodzi teraz pytanie, co ma zrobić widz, który pragnie wziąść udział w przedstawieniu, a nie ma wieczorowego stroju?... Każdy rozkaz, ba — nawet prośba, czy życzenie muszą w konsekwencji mieć jakąś egzekutywę. Jakby zareagowali panowie dyrektorowie, gdyby na sali znaleźli się ludzie niewygalowani, ale mający prawo tam być, bo zakupili drogie bilety wstępu?

Czy wyprosiliby ich ze sali?...

Liberji nikomu narzucić nie można, a temmniej płatnym widzom!

Przypuszczamy, że każdy wybierający się na inauguracyjne przedstawienie, wie jak się ma ubrać i ubrałby się w to, co ma najlepszego — ale niechże panowie dyrektorowie nie usiłują urabiać sobie z publiczności przysłowiowej tabakiery, dla swego nosa! Z.

Kandydat na dyrektora magistratu we Lwowie.

Na wczorajszem posiedzeniu sekcji V Rady miejskiej uchwalono przedstawić Radzie miejskiej jako kandydata na stanowisko dyrektora Magistratu p. Zygmunta **Gronziewicza**, b. wicewojewodę lwowskiego i poznańskiego.

—o—

Życie Podkarpacia.

STRYJ.

Znowu p. Robert Kapa na widowni.

Dawno już nie zajmowaliśmy się „popularną“ ongiś na tut. gruncie, byłym wodzirejem endeckim, a dziś oczywiście, czwarto- brygadowcem, p. asesorem Robertem Kapą, aż kilka faktów z jego obecnej w tut. Magazynie Zasobów PKP. gospodarki, zmusza nas do zabrania głosu i ponownego zajęcia się tym panem.

Po zemerytowaniu wskutek przewlekłej choroby — byłego naczelnika Magazynu Zasobów P. K. P.) pana Cabikara w Stryju agendy po nim objął asesor p. Robert Kapa; dostało się wreszcie temu panu to, czego oddawna pragnął, bowiem nie znosi on żadnej supremacji nad sobą.

Na wstępie wykonywania poruczonych mu agend dawał wyraz swemu głębokiemu niezadowoleniu z powodu, iż personal podwładny należy w dużej stosunkowo liczbie do klasowego Związku, usiłując (w różny sposób odciągnąć go od tegoż. Ponieważ ta praca, wobec głębokiego zrozumienia idei klasowych przez personal nie dała oczekiwanych przez niego wyników, przeto dla urzeczywistnienia swych planów chwycił się ostatnio bardzo kompromitującego środka — szykanowania pracowników.

Arogant w najwyższym stopniu, kapryśny, bez najmniejszej dozy potrzebnej inteligencji, i umiaru taktu, wpada p. Kapa ustawicznie w parsję prowokując przy każdej sposobności spokojny personal.

Gospodarka pana Kapy daje również pod innym względem także wiele do życzenia, bowiem afera z wagonem drzewa, która tak fatalnie skończyła się dla obecnego pana naczelnika zapoczątkowała smutną kartę w jego dotychczasowem urzędowaniu.

Ażeby raz kres położyć zgniłym stosunkom, wdzierającym się w gospodarkę tak ważnym aparatem kolejowym, radzimy czemrychlej zmienić tego nieodpowiedzialnego urzędnika na tak odpowiedzialnem stanowisku.

KAŁUSZ.

O utrzymanie ważnej placówki gospod.

W „Dzien. Lud.“ wyczytałem, że „Tesp“ w kuchennej i apel ze strony robotników pracujących w „Tesp“ do obywateli powiatu o poparcie ich w dążeniu do niedopuszczenia do zamknięcia tego warsztatu pracy, jak i placówki przemysłowej na naszem odludziu.

I słusznie! Poza robotnikami, zatrudnionymi w tem przedsiębiorstwie, a więc bezpośrednio zainteresowanymi, mieszczanie, gospodarze kupcy, rzemieślnicy, wogóle wszyscy obywatele miasta Kałuszu zamierza zlikwidować produkcję soli sta, jak i powiatu, a zwłaszcza Rada gminna, powinny przeciwstawić się tym zamiarom, gdyż fabryk innych, nasze miasto nie posiada, a sole potasowe, nie mają dalekich widoków na najbliższą przyszłość.

Po zlikwidowaniu produkcji soli kuchennej, miasto nasze dojrzeje do upadku, co musimy sowszyscy dobrze zapamiętać. A przecież dziś dążą wszystkie miasta do rozbudowy.

Nie mówię, ażeby „Tesp“ budował coś wielkiego, możliwie że i konjunktura na to nie jest odpowiednia, ale niech wytwórnię soli pozostawi przynajmniej w takim stanie, w jakim znajduje się dotychczas.

Rada gminna powinna poczynić starania w tym kierunku, ażeby niedopuścić do zamknięcia fabryki. Niereagowanie ze strony gminy p. burmistrza i radnych zniesławiłoby doszczętnie nazwiska dzisiejszej Rady, a zwłaszcza jej burmistrza p. Sokala, którzy swoją obojętności, na rozwój miasta przyczyniliby się do ogólnego upadku.

Apelujemy do p. dyrektora Katkiewicza i p. generała Platowskiego, ażeby nie zastanawiali produkcji soli kuchennej w Kałuszu, gdyż bardzo by smutnie zapisali swoje nazwiska w historji miasta Kałusza.

Obywatele.

—o—

Trzy morderstwa i postrzelenie.

(y) W Zboiskach za Żółkiewską rogatką, na weselu u jednego z gospodarzy, niejaki Michał Sawicki ze Zniesienia, strzelił z rewolweru do Jakóba Ciurkiewicza, raniąc go w głowę. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala, Sawickiego zaś aresztowała policja.

W Borysławiu w ub. niedzielę po północy wynikła bójka pomiędzy szwagrami Ludwikiem Osiołem a Józefem Turkiem. Ten ostatni ciął siekierą w głowę Osioła i zabił go na miejscu. Morderca sam się zgłosił w policji.

W Szczepiatynie, koło Rawy Ruskiej, na tle porachunków osobistych wynikła bójka pomiędzy Teodorem Kulińskim i jego przyjaciółmi a Pawłem Andryszczyszynem. Ten ostatni został pocięty nożami na głowie i piersiach, tak, iż zmarł w przeciągu 15 minut. Równocześnie Kuliński został również ciężko poraniony nożem.

———

W Śniatynce koło Drohobycza jakiś opryszek zamordował uderzeniem pałki po głowie 50-letniego Mikołaja Łepaka. Powód morderstwa nieznany.

BĘDZIEMY ZNALI NAZWISKA OFICERÓW - RYCERZY.

WARSZAWA, 1 września (Tel. wł.). Wczoraj do wicemarszałka Dąbskiego zgłosił się emerytowany ppłk., który oświadczył, że zna osobiście jednego z oficerów, którzy podczas napadu stali na czatach przed domem wicemarsz. Dąbskiego. P. ppłk. jest gotów zeznania.

W stanie zdrowia pos. Dąbskiego nie zaszła żadna zmiana. Stan jego jest w dalszym ciągu groźny.

Wielkie katastrofy kolejowe

we Francji i Angli.

PARYŻ, 1. 9. (Pat). Wczoraj o godz. 17.10 pociąg, który opuścił stację Rennes o godz. 12.45 udając się do Paryża, zderzył się z lokomotywą na stacji Chartes, gdzie dwie osoby zostało zabitych, kilka ranionych.

SAINT LUIS, 1. 9. (Pat). Wczoraj wieczorem wydarzyła się na linji prowadzącej do San Francisko katastrofa kolejowa, której ofiarą padło 11 zabitych i 3 ranionych. Wdrożone śledztwo ustaliło, że przyczyną katastrofy była wielka ilość głazów nagromadzonych na torze, w sposób dowodzące, że było dziełem sabotażystów.

LONDYN, 1. 9. (Pat). Dziś rano przywieziono do jednego z tutejszych szpitali 20 osób, które odniosły rany w czasie katastrofy kolejowej, jakiej uległ nocy ubiegłej ekspress pod Glasgowem, wpadając na dworcu w Euston na zastawę. Maszynista i palacz zostali zasypani węglem, który z powodu zderzenia wypadł z tendra.

—o—

Rozmaitości.

Dbajmy o prostą postawę.

Częste nawoływania dzieci, by się nie garbiły a prosto trzymały, według opinji lekarzy jest niedostateczne, o ile nie wzmocnimy organizmu przez odpowiednie odżywianie. Niemniej należy unikać wszystkiego, co sprzyja krzywiznom. Wielkie niebezpieczeństwem jest obarczanie dzieci noszeniem pełnych wiader wody i wszelkich ciężarów, przekraczających ich siłę.

Poza tem zwracać należy uwagę, aby dzieci (zarówno i dorośli w jednakowym stopniu korzystały z lewej i prawej ręki przy każdej robocie i przy dźwiganiu.

To samo dotyczy i małych dzieci. Przy prowadzeniu ich należy unikać trzymania zawsze za tę samą rączkę, gdyż wyciągamy ją przy tem do góry.

Niedawno w świecie amerykańskich lekarzy zwrócono uwagę na szkodliwość siedzenia w pozycji z nogą przerzuconą przez nogę, upatrując w tem powód do przekrzywiania. Szczególnie pozy tej bronią kobietom, jako naturom obdarzonym słabszym kręgosłupem. Teorja ta zapewnie przypadnie do gustu zwolennikom „dobrego tonu“...

J. G. W.

—o—

PLAC SPORTOWY POD OSŁONĄ... ROWÓW STRZELECKICH.

Jakkolwiek i u nas nie brak gorącego entuzjazmu podczas walk na stadjonie sportowym — entuzjazm, który od czasu do czasu przeradza się w niemiłe często sceny i awantury, to jednak nie doróśliśmy na szczęście jeszcze do stosunków, panujących pod tym względem w Urugway'u. Wkraczanie publiczności na plac sportowy podczas gry i zawzięta walka zwolenników poszczególnych partyj jest tam na porządku dziennym, jak również interwencja konna policji która zmuszona jest szarżować na walczących z sobą przeciwników. Ażeby tego rodzaju wypadkom zapobiedz, podczas odbytych ostatnio oficjalnych turniejów sportowych, otoczono plac nietylko osłoną z drutu kolczastego, ale oprócz tego rowem strzeleckim z okopaną w nim załogą, wskutek czego wypady publiczności zostały tym razem naprawdę udaremnione.

—o—

Kronika.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek o 8 „Halka". Przedst. inauguracyjne).
Środa o 8 „Tosca".
Czwartek o 8. „Skowronek"
Piątek o 8 „Traviata".
Sobota o 8 wiecz. „Żydówka".
Niedziela o 3 „Skowronek".
Niedziela o 8 „Carmen".
Poniedziałek o 8 „Manewry Jesienne".

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek teatr nieczynny.
Środa o 8 wiecz. „Papa Kawaler".
Czwartek o 8 i codziennie „Papa Kawaler".

—o—

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOŚCI:

Wtorek o 8 „Zwycięstwo".
Środa o 8 i codziennie „Zwycięstwo"

—o—

DZISIEJSZE PRZEDSTAWIENIE „HALKI" w Teatrze Wielkim na otwarcie sezonu pod nową dyrekcją, będzie miało charakter uroczysty. Samo zaś wykonanie dzieła Moniuszki stać będzie na wysokim poziomie, dzięki uczestnictwu znakomitych artystów: dyrektora opery w Filadelfji p. Emila Młynarskiego — jako kapelmistrza, oraz pp. Stan. Gruszczyńskiego (Jontek) i Mossoczego (Stolnik).

TEATR MAŁY otwiera swe podwoje jutro, w środę wyborną komedją Carpenter'a „Papa kawaler". Akcja tej sztuki toczy się na obu półkulach globu ziemskiego i przynosi doskonałe typy ze środowisk wielkomiejskich.

Reżyserje Fr. Frączowski, dekoracje maluje S. Jarocki

—o—

—o—

LICYTACJA WYBRAKOWANYCH KONI WOJSKOWYCH.

Dnia 5 września b. r., o godz. 8-mej, odbędzie się we Lwowie na targowicy końskiej licytacyjna sprzedaż kilkudziesięciu wybrakowanych koni wojskowych.

W licytacji tej mogą wziąć udział wszyscy obywatele nie pozbawieni prawa zawierania umów.

SĄD PRACY we Lwowie, z dniem 1. września b. r. przeniesiony został do lokalu przy ul. Batorego 36. II. p.

Z PIASKOWNI BISANZA donoszą nam, że w ostatnich dniach nie miał miejsca wypadek zasypania robotnika.

POŻAR PRZY UL. DWERNICKIEGO. Wczoraj przedpołudniem w szpitalu Okr. Związku Kas chorych przy ul. Dwernickiego eksplodowała i zapaliła się masa do czyszczenia podłogi.

Zaalarmowana straż pożarna ogień ugasiła.

ROZTARGNIENI MOGĄ ODEBRAĆ SWE RZECZY. Włodzimierz Seniut, szofer, zdeponował w policji damski żakiet pozostawiony w autodorożce.

Adam Bogucki, zdeponował damski kapelusz filcoy, czarny, znaleziony w ul. Leona Sapiehy.

Michał Stefanowski znalaz łw ul. Krasickich walizę, zawierającą naczynia kuchenne i stołowe, które zdeponawał na policji.

Pozatem złożono w policji: torebkę damską zawierającą 2 chustki, p. spodni granatowych, oponę od koła samochodowego, dowody osobiste na nazwiska Janiny Cieszewskiej i J. Hermana, oraz legitymację kolejową na nazwisko Michała Hubki.

CZYJE RZECZY? W czasie rewizji u pasera zakwestjonowano: 2 pierścienie, 3 srebrne papierośnice, lornetkę, 2 torebki damskie, srebrne, z monogramami K. K. i Ł. P., 4 serwetki z monogramami A. W. i L. R., oraz browning. Poszkodowani mogą rzeczy te odebrać w policji.

NAPADY I POBICIA. Szymon Czerwoda zjawił się w opłakanym stanie w komisarjacie i zeznał, że tak go oporządzili Bazyli Pyca wraz z Heleną Osiewicz, którzy napadli go obok hałdu kolejowego i ciężko pobili. „Nie będziesz po świecie chodzić, bo cię zabiję" odgrażał się przytem Pyca.

W lasku Ormiańskim za Łyczakowską rogatką, napadli bracia Rudolf i Włod. Szumscy oraz M. Kogut na 13-letnią M. Głowacką, którą bez powodu dotkliwie pobili.

Z POD ZNAKU ŁOMU I WYTRYCHA. — Wilhelm Goldstein donjósł policji, że do jego składu przy ul. Żółkiewskiej dostali się jacyś osobnicy, skąd skradli większą ilość papieru i druków, wartości 1.000 zł. — Z mieszkania prof. Wład. Chemińskiego przy ul. W. Pola l. 2 skradziono rzeczy, wartości 500 zł — Włamywacza, Romana Fedaka, przytrzymano jednak wraz z łupem. — Na szkodę Ignacego Stempkowskiego, zam. przy ul. Krasickich 15, skradziono futro i pierścionek, wartości 428 zł. — Z mieszkania dr. Karola Alberta przy ul. Kołłątaja 7 skradziono srebro stołowe, futro, ubranie, bucik; i wiele innych rzeczy, nieustalonej na razie wartości.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Film dźwiękowy: „Trubadurzy New Yorku (Brodway melody) i Tygodnik dźwięk. Metra.
CASINO „Żegnaj Mascotte" oraz „Ulubienica Maharadży".
CHIMERA: „Wiosna uczuć".
FATAMORGANA: Tajemnica przystanku tramwajowego".
GRAŻYNA „Grzeszna miłość" z Smosarską i Bajycką.
„MARYSIENKA „Nibelungi".
KOPERNIK: „Nibelungi".
LUNA „Człowiek, który widział śmierć". W gł. roli Ihem Noynalb.
OAZA: „Miłość kozaka".
PAN: „13-ty przysięgły" (pokusy życia).
PALACE: „Po zachodzie słońca) film dźwiękowy).
„PASAŻ": Tysiąc dolarów nagrody oraz dodatek dźwiękowy.
PROMIEŃ: „Pod banderą miłości" film dźwiękowy.
STYLOWY: Kapitan gward i królewskiej" i „Ludożercy".
SPLENDID: „Dziki człowiek".
UCIECHA: Buster Keaton jako „Człowiek, który kręci" oraz „Kapitan Harard".

Program radjowy.

WTOREK, 2 września 1930.

11.00 Transmisja Akademji z Teatru Wielkiego we Lwowie z okazji otwarcia X. Targów Wschodnich.
12.05—13.30 Koncert z płyt gramofonowych.
17.35 Tr. z Krakowa Odczyt p. t. „Geografia i ludność czeskiego Śląska".
18.00 Tr. z Warszawy.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Tr. giełdy rolniczej z Warszawy.
19.35 Tr. z Warszawy: Prasowy „dziennik radjowy.
19.50 Tr. z Warszawy. Opera „Aida" Verdi'ego z płyt gram. „Columbia".
22.00 Tr. z Warszawy: Fejleton.
22.15 Tr. komunikatów z Warszawy.

Kącik humoru.

BICIE SERCA.

Lekarz do pacjenta. — Pan ma nerwowe bicie serca — czy pan używa jakiego sportu? Możliwe, że to z przemęczenia.

— Wędki używam tylko.

— Wędki? Ależ to przecież zupełnie spokojny sport.

— Tak; jak się ma kartę pozwolenia na łowienie ryb.

DWOJE UPADŁYCH.

Pan N. wchodzi ze swą najświeższą przyjaciółką, mającą wygląd bardzo podejrzany, do kawiarni.

— Spojrzyj — trąca jeden z gości swego towarzysza, wskazując na przybyłych — dwoje upadłych.

— Jak to dwoje? czy i on także?

— On upadł na głowę...

PRZYJACIELE.

—Józiu — musisz mi pożyczyć dziesięć złotych!

— Dobrze Jasiu, ale od kogo?

—o—

NIEWIELKA SZKODA.

Klient, kładąc z powrotem gazetę

— Niestety, nie mogę kupić, nie wziąłem ze sobą pieniędzy.

Sprzedająca gazety:

— Och, nie szkodzi, zapłaci mi pan jutro.

— A nuż umrę tej nocy?

— Nie wielka będzie szkoda, proszę pana.

—o—

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 37 m/m. za tekstem	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » » 74 » nadesłane	—·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » » » w tekście, kronika	—·70	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » » po kronice	—·55 .	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » » na 1-szej str.	—·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.